The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspaper in Greater New York, represents the interests of more than 2,000,000 Poles living in the United States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniona w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 8. | New York, N. Y., Sobota, dnia 18-go Grudnia 1897 Roku. | Nr. 49.

THE POLISH NEWSPAPER
THE GREATER NEW YORK COURIER
formerly
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
209 E. 4th St., New York, N. Y.
The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Europa za sto lat.

Przewrót polityczny, przez który Polska odzyska niepodległość.

Niemiecki ,,N. Y. Morgen Journal'' w niedzielnym numerze z 12 Grudnia, umieszcza obszerny artykuł, opatrzony mapą Europy, podzielonej na państwa zupełnie inaczej jak obecnie.

Artykuł ten zdolnem piórem Antoniego Klette skreślony, dąży do udowodnienia, że wszelkie grabienie obcych krajów przez silniejsze państwa europejskie i narzucanie im swych praw i swego języka. jest bezprawnym, przeciwnym naturze aktem, który prędzej czy później naprawionym być musi.

Największym błędem historycznym jest to, że władcy, zaślepieni pychą, narody przez siebie rządzone uważali dotychczas za swoją własność, którą można rozporządzać do woli i kaprysu.

Z postępem cywilizacji i ten przesąd musi upaść i upadnie, a narody uciemiężane dotychczas, wolność polityczną odzyskać muszą.

Dowodem tego była rewolucja węgierska 1848 roku, gdzie cały naród węgierski powstał przeciw uciskowi austrjackiemu, pozbywając się narzuconego sobie gwałtem niemieckiego języka. Dowodem tego są dalej najnowsze rozruchy w Czechach, gdzie lud słusznie domaga się poszanowania języka krajowego. Rozruchy te na razie przytłumione półśrodkami, są zwiastunami burzy, której już żadne dotychczasowe półśrodki zażegnać nie zdołają.

Za sto lat — pisze ,,N. Y. Morgen Journal'' państwa europejskie nie będą w stanie utrzymać obecnego niesprawiedliwego ,,porządku'' i nastąpi przewrót zupełny, pochłaniający niektóre obecnie istniejące państwa i tworzący nowe.

Jako nie mające podstaw bytu znikną z karty Europy przedewszystkiem Austrja i Turcja, a powstaną wolna Polska, wolne Węgry i wolne Czechy.

Wszystkie państwa odzyskają należące im spokrewnione przedtem prowincje i w ten sposób powiększone zostaną Niemcy, Francja, Włochy i Anglja, gdy Rosja do drugorzędnych i z Europy wypartych państw zaliczoną zostanie.

Największe korzyści odniesie Polska, której odbudowanie jest świętym obowiązkiem trzech zaborczych państw, które pod błachym zarzutem przed stu laty popełniły na tem nieszczęśliwym kraju zbrodnię rozbioru.

Obok więc czterech pierwszorzędnych państw, powstaną jeszcze następne drugorzędne: Polska, Węgry, Hiszpania, Czechy, Skandynawia, a trzeciorzędnej wielkości Portugalja, Holandja, Grecja, Rumunja, Serbja, Bułgarja i t. d.

Największem europejskiem państwem będą Niemcy, które przez odzyskanie wszystkich niemieckich prowincji, będących obecnie pod berłem austrjackiem lub też rosyjskiem za odstąpienie Księstwa Poznańskiego sowicie wynagrodzone zostaną.

Artykuł ten zawierający głębokie myśli polityczne i bardzo bezstronnie napisany, zasługuje na uwagę, tembardziej, że znalazł pomieszczenie w wrogiej nam prasie niemieckiej. Szczególniej ustęp traktujący o odbudowaniu wolnej Polski jest może pierwszym głosem niemieckim w którym autor niemiec, przyznaje niesprawiedliwość i krzywdę nam wyrządzoną i ostro przeciw Austrji, Niemcom i Rosji w sprawie tej występuje.

Z ŻYCIA MARYNARZY.

Niedawno zatonął w pobliżu Gothenburga parowiec hamburgskiej linji ,,Hilma Bismarck,'' zderzywszy się z angielskim parowcem ,,Horace.'' Załoga tonącego okrętu została zabraną w pośpiechu na angielski parowiec i w chwili, gdy tenże się już oddalał, zauważono brak jednego z palaczy, który zapewne spał w swojej kajucie. W tej chwili, na żądanie uratowanych marynarzy, spuszczoną została łódź, w której kilku ludzi udało się z powrotem do tonącego okrętu i rzeczywiście znaleźli palacza, śpiącego spokojnie i nie przeczuwającego niebezpieczeństwa. Zabrano go do łodzi i zaledwie zdarzono odbić od okrętu, ten w tej chwili zatonął.

Nieudany zamach.

Z Konstantynopola donoszą o zamachu na życie sułtana, wykonanym przez dwóch żołnierzy z gwardji ,,Yildin-Kiosku.'' Sułtanowi ocaliło życie kilku oficerów z jego otoczenia. Żołnierzy ujęto i torturowano, chcąc się dowiedzieć nazwisk spiskowców, jednakże umarli obaj, nie zdradziwszy nikogo.

PLAMY SŁOŃCA.

Wm. R. Brooks, astronom obserwatorjum Smitha w Geneva, N. Y. odkrył wielką grupę ciemnych punktów, zdążających ku centrum słońca. Punkta te, można już gołem okiem, przez okopcone szkło zauważyć.

Apteki w Rosji.

Wszystkie apteki w Rosji mają 6.932 pracowników, w tem 3131 prowizorów, 2.527 pomocników, 1215 uczniów i 59 magistrów farmacji.

Azjatycka flota.

Siła flot obcych na wodach azjatyckich przedstawia się następująco: Anglja ma 31 wojennych okrętów i 6 torpedowców z 6760 ludzi załogi. Rosyjska flota składa się z 30 okrętów i 7 torpedowców z załogą wynoszącą 5150 ludzi. Równąż ilość okrętów ma Hiszpania. Francja ma 7 okrętów, obsadzonych 1282 żołnierzami. Stany Zjednoczone posiadają 6 okrętów, z równą francuskiej załogą. Holandja ma 5 okrętów z 1418 ludźmi załogi. Niemcy, którzy obecnie zajęli fort Kian-Czau rozporządzają 5 okrętami z 1811 ludźmi. Austrja ma na wodach wschodnich 2 okręta z 530 ludźmi. Ogólna liczba okrętów wojennych na Azjatyckich wodach wynosi 138 okrętów obsadzonych 21.000 ludzi a wartość całej tej floty z amunicją, prowiantami i t. d. wynosi pół miliarda marek.

Brodowski zatwierdzony.

Były prezes Związku N. P. w Ameryce, p. Z. Brodowski, pomimo zabiegów Hakatystów, pragnących niedopuścić Polaka do reprezentowania Stanów Zjedn. został na stanowcze żądanie rządu Washingtońskiego zatwierdzony na urząd konsula amerykańskiego w Wrocławiu.

Rozruchy parafialne.

W parafji polskiej rz. kat. w Bridgeport, Conn. wybuchły groźne zaburzenia, z powodu iż biskup Tierney nie uczynił zadość żądaniu parafian, którzy chcieli mieć proboszcza Polaka, lecz przysłał im czeskiego księdza nazwiskiem Pribył. Polacy nie chcieli go wpuścić do kościoła i dopiero pod ochroną policji ks. Pribył odprawił mszę św. Ub. niedzieli ks. P. zawiadomił policję, iż istnieje na jego życie spisek, by go w dzień Bożego Narodzenia przy ołtarzu zamordować. Wiadomość tę podaje ,,N. Y. Morgen Journal'' w nrze z 14 Grudnia.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Rodak nasz, p. Julian Hofman, ceniony tenorzysta, po ukończeniu występów w Piacenzy, zaangażowany został na sezon karnawałowy do teatru królewskiego w Turynie.

* W Pradze Czeskiej klub Polski urządził w dniu 27-go listopada br. w lokalu klubowym przy Karlowej ul. wieczorek uroczysty, poświęcony pamięci Adama Mickiewicza.

* Na konkursie rozpisanym na freski w kaplicy św. Antoniego w Padwie we Włoszech, przyznano pierwszą nagrodę szkicom lwowskiego artysty Tadeusza Popiela, któremu też i praca ta do wykonania powierzoną zostanie.

* W Rzymie umarł w przeszłym miesiącu hr. Michał Tyszkiewicz, który ostatnio zamieszkiwał w Paryżu. Zmarły był właścicielem pięknej kolekcji przedmiotów sztuki i starożytności.

* P. St. Reichan, malarz i rysownik, mieszkający stale w Paryżu, mianowany został profesorem rysunków w szkole przemysłowej we Lwowie.

ZE ŚWIATA.

— Przeciwnicy zwiększenia floty w Niemczech przyznają, że zostali pobici.

— Jenerał Weyler przybył do Madrytu. Żadnej zraczniej-demostracji dla niego nie urządzono.

— Usiłowania Rudiniego nad sformowaniem nowego włoskiego gabinetu, spełzły na niczem.

— Niemcy zaczynają już ściągać w chińskiej prowincji nad zatoką Kiau-Czau podatki.

— Z Havany donoszą, że Kubańscy powstańcy ani myślą o przyjęciu autonomji Koncentrują oni swoje siły w prowincji Havana, i zamierzają prawdopodobnie przystąpić do oblężenia stolicy.

— W Port-au Prince, na wyspie Hayti panuje już zupełny spokój.

— Dzięki zdradzie jednego hiszpańskiego oficera, do miasta portowego Pamanera wtargnął oddział powstańców kubańskich a zastrzeliwszy kilku żandarmów i policjantów splądrował miasto, zabrał $30.000 i namówił do dezertacji cały oddział gierylasów.

— Na miejsce Wanowskiego, został zamianowany rosyjskiem ministrem wojny wileński jenerał Trotzky.

— W Saar, w Alzacji, żona kupca Johla, odebrała sobie i swym trojgu dzieciom życie przez utopienie. Powodem tego rozpaczliwego kroku były nieporozumienia w pożyciu małżeńskiem.

— W Brukselii, podczas przedstawienia w cyrku Wulfa, pogromczyni vice-hrabianka V. została pokaleczoną przez lwicę, która się na nią rzuciła.

— Niemiecka prasa, od jakiegoś czasu, systematycznie podburza umysły przeciw Stanom Zjednoczonym. Prym w tej hecy wiodą ,,Berliner Neuste Nachrichten".

— W koszarach w Moguncji wybuchła dyfterja.

— Rozruchy w Pradze, jak donoszą najświeższe telegramy, zaczynają się na nowo. W pobliżu niemieckiego teatru znaleziono bombę dynamitową.

— Z powodu szybkiego załatwienia sprawy w Hayti i zajęcia portu Kiau-Czau panuje w całych Niemczech wielki entuzjazm.

Z AMERYKI.

‡ W niedzielę, 12 b. m. rozstała się z tym światem Mrs. Nancy A McKinley, matka prezydenta Stanów Zjednoczonych, w wieku 88 lat.

‡ W dniu 17 stycznia 1898 poddanym zostanie pod głosowanie bil emigracyjny senatora Lodge.

‡ W Nashville, Tenn., otwartą została konwencja delegatów stow. ,,American Federation of Labor,'' w której angielscy delegaci Havelock Wilson i Edward Harford biorą udział.

‡ Gubernator Stanu Michigan Pingree ułaskawił Edwarda Rogers, który w r. 1891 za zamordowanie kobiety, która jego oświadczyn nie przyjęła, na dożywotnie więzienie zasądzonym został.

‡ W Chicago rozpoczyna się ponowny proces przeciw mordercy żony Luetgertowi. Na ławie przysięgłych zasiadają sami młodzi ludzie w wieku od 22 do 30 lat.

‡ W St. Joseph, Mo. biskup katolicki Barke ekskomunikował nowo zaślubioną parę, niejakich Millerów, ich rodziców i gości weselnych za to, iż wzięli ślub w protestanckim kościele.

‡ W Washingtonie obiegają fałszowane 10-cio dolarówki, które są bardzo zręcznie podrobione.

‡ W Council Bluffs, Io., zniknął naczelnik urzędu cłowego R. N. Whitlesey, sprzeniewierzając $2.100.

‡ Senator Hoar przedłożył kongresowi w Washingtonie petycję opatrzoną 21.000 podpisów mieszkańców wysp hawajskich, w której ciż proszą o przyłączenie tych wysp do Stanów Zjednoczonych.

‡ W roku ubiegłym emigracja do Stanów Zjednoczonych była mniejszą o 112.345 osób jak w latach poprzednich.

‡ Z Simpson County, Mississippi, nadchodzą wiadomości o masowych lynchowaniach — spowodowanych kilkakrotnemi morderstwami popełnionemi przez negra Lewis'a.

‡ W Pittsburgu sformowanym został trust fabrykantów flaszek.

KRZYŻACY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
HENRYKA SIENKIEWICZA.

21. (Ciąg dalszy.)

Wiele domów było wprawdzie drewnianych, ale i te dziwiły wyniosłością ścian i dachów, oraz oknami z błona nawet ze szklanych gomółek, poopprawianych w ołów, które odbijały tak blaski zachodzącego słońca, że można było mniemać, iż w domu jest pożar.

W ulicach bliższych rynku pełno było jednak dworzyszcz z czerwonej cegły, albo zgoła kamiennych, wysokich, ozdobionych przystawkami i czarnem krzyżowaniem po ścianach. Stały jedne obok drugich, jak żołnierze w szyku, niektóre szerokie, drugie wąskie na dziewięć łokci, ale strzeliste, ze sklepionemi sieniami — często ze znakiem Bożej Męki lub z obrazem Najświętszej Panny nad bramą. Były ulice na których widać było dwa szeregi domów, nad niemi pas nieba, na dole drogę całkiem wymoszczoną kamieniami, a po obu bokach, jak okiem dojrzeć, składy i składy — sowite — pełne najprzedniejszych częstokroć dziwnych, albo zupełnie nieznanych towarów, na które przywykły do ciągłej wojny i brania łupu Maćko spoglądał jednak nieco łakomem okiem. Lecz w jeszcze większy podziw wprowadziły obydwóch gmachy publiczne: kościół panny Maryi w Rynku, Sukiennice, ratusz z olbrzymią piwnicą, w której sprzedawano piwo świdnickie — dzinghus, toż inne kościoły, toż składy sukna, toż ogromne ,,mercatorium,'' przeznaczone dla kupców zagranicznych, toż budynek, w którym zamykano wagę miejską, toż postrzygalnie, łaźnie, topnie miedzi, topnie wosku, złota i srebra, browary, całe góry beczek koło tak zwanego Schrotamtu — słowem dostatki i bogactwa, których nieobyty z miastem człowiek, choćby zamożny właściciel ,,grodku,'' wyobrazić sobie nie umiał...

Powała zaprowadził Maćka i Zbyszka do swojego domostwa przy ulicy świętej Anny, kazał im dać izbę obszerną, polecił ich swym giermkom, sam zaś udał się na zamek, z którego wrócił na wieczerzę dość późną nocą. Wraz z nim przybyło kilku jego przyjaciół — i używając obficie na winie i mięsie, ucztowali wesoło, sam tylko gospodarz był jakiś zatroskany — a gdy wreszcie goście porozchodzili się do domów, rzekł do Maćka:

— Gadałem z jednym kanonikiem, biegłym w piśmie i prawie, który powiada, że zniewaga posła to sprawa gardłowa. Proścież tedy Boga, by się Krzyżak nie skarżył...

Usłyszawszy to, obaj rycerze, lubo przy uczcie przebrali nieco miarę, jednakże udali się na spoczynek nie z tak już wesołem sercem. Maćko nie mógł nawet zasnąć i po niejakim czasie, gdy się już pokładli, ozwał się do bratańca:

— Zbyszku!

— A co?

— Bo, tak pomiarkowawszy wszystko, myślę wszelako, że ci głowę utną.

— Myślicie? — spytał Zbyszko sennym głosem.

I obróciwszy się do ściany, zasnął smaczno, gdyż był utrudzon drogą...

Następnego dnia, obaj włodycy z Bogdańca, wraz z Powałą, udali się na ranną mszę do katedry, tak dla nabożeństwa, jak i dla tego, by widzieć dwór i gości, którzy schodzili się na zamek. Jakoż po drodze już Powała spotkał mnóstwo znajomych, a między nimi wielu rycerzy sławnych w kraju i za granicą, na których z podziwem patrzył młody Zbyszko, obiecując sobie w duszy, że jeśli sprawa z Lichtensteinem ujdzie mu na sucho, to będzie się starał im wyrównać w męstwie, i we wszystkich cnotach. Jeden z tych rycerzy, Toporczyk, krewny kasztelana krakowskiego, powiedział im nowinę o powrocie z Rzymu Wojciecha Jastrzębca, scholastyka, który jeździł do Papieża Bonifacego IX z listem królewskim, zapraszającym na chrzciny do Krakowa. Bonifacy przyjął zaprosiny, a jakkolwiek wyraził wątpliwość, czy będzie mógł przybyć własną osobą, upoważnił posła, aby w jego imieniu trzymał do chrztu mające się narodzić dziecię, a zarazem prosił, by w dowód osobliwszej jego miłości dla obojga królestwa, dziecku nadano imię Bonifacy lub Bonifacya.

Mówiono także o bliskim przyjeździe króla węgierskiego, Zygmunta, i spodziewano się go napewno, Zygmunt bowiem przyjeżdżał i proszony, i nie proszony, zawsze, gdy zdarzyła się sposobność jakowychś odwiedzin, uczt i gonitw, w których z zamiłowaniem brał udział, pragnąc zasłynąć po świecie i jako władca, i jako śpiewak, i jako jeden z pierwszych rycerzy. Powała, Zawisza z Garbowa, Dobko z Oleśnicy, Naszan i inni podobnej miary mężowie z uśmiechem wspominali sobie, jako za poprzednich bytności Zygmunta, król Władysław prosił ich pocichu, aby na turnieju nie nacierali zbyt ostro i oszczędzali ,,węgierskiego gościa,'' którego znana w świecie próżność była tak wielka, że w razie niepowodzenia wyciskała mu łzy z oczu. Lecz największe zajęcie między rycerstwem budziły sprawy Witoldowe. Rozpowiadano cuda o wspaniałości owej kolebki, ulanej ze szczerego srebra, którą od Witolda i żony jego, Anny, przywieźli w darze kniazie i bojarzyni litewscy. Potworzyły się, jako zwykle przed nabożeństwem, gromadki ludu, opowiadające sobie nowiny. W jednej z nich, Maćko, posłyszawszy o kolebce, zabrał głos i opisywał kosztowność daru, ale więcej jeszcze opowiadał o zamierzonej ogromnej wyprawie Witolda przeciw Tatarom, gdyż zarzucono go o nią pytaniami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLISH NEWS

„Kuryer Nowojorski."

GREATER NEW YORK COURIER.

FORMERLY

NEW YORK & BROOKLYN COURIER.

ESTABLISHED 1890.

The only Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:

One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:

Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.

Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,

Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:

Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:

ED. L. KOŁAKOWSKI,

209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as econd Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

JESIEŃ.

Jesień — smutno na około,
Trawka pożółkniała,
Niechce płynąć pieśń wesoło,
Dusza zesmutniała.

Opadają liście z drzewa
Jak ludzkie nadzieje.
Lecz rozpaczać nam nie trzeba,
Wiosna się rozśmieje.

I ucieszy smutnych ludzi
Jasnem swem obliczem,
Lasy, pola ze snu zbudzi
Tchnieniem tajemniczem.

Jeszcze Biały Orzeł wzleci,
Ponad polskie łany,
I tułacze, biedne dzieci,
Ujrzą Kraj kochany.

AFORYZMY.

‡ Kto nigdy nie był w bitwie, nie może być uważany za bohatera; kto nigdy nie zwyciężył pokusy, nie może być uważany za cnotliwego.

‡ Grzeczność niezawsze jest cnotą, ale niegrzeczność jest zawsze wadą.

‡ Tak już losy sprawiły, iż *najmniejszy* z bożków, Amor, sprawia ludziom *największe* cierpienia.

‡ Nie spodziewaj się *niczego* od człowieka, który sam o sobie powiada, że gotów na *wszystko*.

‡ Pesymista wierzy w to, czego się obawia, optymista w to, czego się spodziewa.

UWAGI.

W dniu 23-go grudnia przypada rocznica otwarcia Sejmu Unii Lubelskiej w r. 1568.

* * *

W dniu 26-go grudnia, 1655 r., Szwedzi odstąpili od oblężenia Częstochowy.

* * *

W Albany inkorporowaną została nowa kompanja teatralna, z kapitałem $10.000, na czele której stanął Polak E. Zborowski z Londynu.

* * *

„N. Y. Journal" zamieszczając rysunki sześciu najcenniejszych orderów europejskich, na pierwszym miejscu stawia polski order „Białego Orła."

* * *

Aktora i managera „Germania" Teatru ograniczonego platdeutschera A. Philippa „N. Y. World" posłał do więzienia, gdzie siedzi Thorn, by wydał o nim swą opinię. Philipp mówi, że uważa Thorna za typowego mordercę — co jest właściwem większej części jego ziomków Polaków. (Thorn pochodzi z Poznańskiego.) Oto szczyt dziennikarstwa amerykańskiego... „World" nie wacha się wydrukować oszczerstwa na cały naród, dla tego że je wypowiedział wielki... Phillip. Niechno obliczą ilu to Niemców jest traconych rocznie za morderstwa.

* * *

Redaktor scrantońskiego „Przeglądu" — z przeproszeniem Surdel, na uwagę naszą o misji w Brooklynie i OO. Jezuitach, bierze tych ostatnich w obronę — twierdząc że to po moskiewsku napadać tak na świeżo z Europy przybyłych i głoszących „słowo Boże" misjonarzy. Bredzi pan Surdelina jak w gorączce. Kto są jezuici, świat o tem wie od dawna, a zresztą jeśli przyjechali dopiero z Europy by głosić słowo Boże, to niechże zostawią w spokoju naszą gazetę i Związek N. P. bo takie wymyślania nie należą do „słowa Bożego" — i OO. Jezuici, jako „zieleni" o „Zgodzie," „Związku" i t. d. pojęcia mieć nie mogą.

* * *

„W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, że w Buffalo, ks. J. Pitass odmówił Towarzystwom „Unji" i Tow. parafialnym hali przy kościele św. Stanisława, dla urządzenia Obchodu listopadowego, choć przedtem przyobiecał. Komitet obchodowy, na zasadzie tej obietnicy, poczynił wszelkie przygotowania, tymczasem w sam dzień Obchodu ks. Pitass cofnął swe przyrzeczenie, wskutek czego komitet był zmuszony wydać odezwę odwołującą Obchód. Wszyscy nasi rodacy są podobno bardzo oburzeni tym brzydkim czynem." *„Zgoda."*

* * *

W przyszłym tygodniu wyjdzie w Shamokin, Pa., nowy tygodnik polski p. t. „Postęp". Kierownikiem pisma będzie p. A. F. Kowalski, były redaktor buffalowskiej „Siły".

* * *

O „humbugu" budowlanym, założonym przez „cudotwórcę" kasztanka w garkuchni „Czeremisa i Horpyny" bliższe możemy w tym tygodniu podać szczegóły.

* * *

Nie jest to żadne poważne towarzystwo, ale po prostu t. zw. „gang loteryjny," a że z pewnością nie wszyscy nawet członkowie wiedzą do jakiego interesu przystąpili, podajemy w krótkości plan operacji tego szwindlerskiego przedsiębiorstwa.

* * *

Plan polega na tem, że każdy z członków płaci 2 dol. miesięcznie: kto wygra główny los, postawionym będzie dla niego dom, inni zaś mogą całe życie płacić po 2 dol. i nie mieć z tego nic.

* * *

Dzienniki europejskie notują, iż p. Karol Estreicher-Rozbierski zasłużony bibljograf, dyrektor bibljoteki uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w ciszy, na łonie rodziny, obchodził 70-tą rocznicę urodzin. Przed laty już, z inicjatywy lwowskich sfer literackich, wybito na cześć Estreichera złoty medal pamiątkowy.

* * *

Będąc w Krakowie, poznaliśmy osobiście czcigodnego bibjografa Karola Estreichera, który wówczas prosił nas o ogłoszenie w Ameryce, iż pożądanym by było, gdyby wydawnictwa polsko-amerykańskie gazety swe i wzory robót drukarskich do bibljoteki Uniwersytetu Jagiellońskiego wysyłały, gdzie, dary te, w specjalnym oddziale polsko-amerykańskim pomieszczonymi by były. Uczyniliśmy wówczas zadość prośbie p. Estreichera, a obecnie, przy nadarzającej się sposobności, jeszcze raz zwracamy się w tej sprawie do polsko-amerykańskich wydawców, zachęcając ich do wysyłania swych pism i druków dla tej największej polskiej bibljoteki. Adresować należy: „Bibljoteka Jagiellońska," ul. św. Anny. Kraków, Austria. Galicja.

Odszczepieniec.

„Dziennik Pozn." podaje co następuje: „Z wielką radością zapisują „Berl. Neuste Nachr." wiadomość, że na odbytej dnia 9 z. m. w Bonn konferencji biskupów starokatolickich, uchwalono dokonać konsekracji nowego biskupa, i to w osobie polskiego duchownego Kozłowskiego z Chicago, Ill., który osobiście przybył na rzeczoną konferencję. Ksiądz Kozłowski liczy obecnie 40 lat, pochodzi z Królestwa, od roku 1890 jest księdzem a obecnie sprawuje obowiązki proboszcza wielkiej polskiej gminy w Chicago.

SZCZĘŚLIWA MIEJSCOWOŚĆ.

W gminie Saugelsheim w Brunswiku, miały się odbyć wybory do sejmu brunświckiego. Na wybory te stawili się tylko sołtys i stróż nocny i każdy oddał głos na siebie samego. Namiętności polityczne są tam widocznie nieznane.

Telegrafy.

Długość drutów telegraficznych na ziemi wynosi 7.900.000 kilometrów, z czego 300.000 klm. przypada na telegrafy podmorskie. Podzieliwszy na części świata te cyfry, otrzymamy następujące rezultaty: w Europie 2.840.000 klm.; w Azji 500.000 klm.; w Afryce 160.000 klm.; w Australji 350.000 klm. i w Ameryce 4.450.000 klm. Ogólna długość drutu telegraficznego wystarczyłaby na dwudziestokrotne połączenie księżyca z ziemią.

KOBIETY Z BOŚNI.

Podług orjentalnego zwyczaju, kobietom nie wolno nigdy widzieć mężczyzny, z tego powodu, nawet w razie choroby, doktór mężczyzna nie ma przystępu do mahometanki. By zapobiedz złemu postanowiono w Bośni ustanowić doktorów-kobiety. Pierwszym lekarzem kobiet w Bośnii jest Dr. pani Teodora Krajewska.

Rabusie kolejowi.

Rosyjskie gazety uskarzają się, że kolej transyberyjska, w miejsce cywilizowania dzikich szczepów Syberji, nauczyła ich nowej gałęzi przemysłu, mianowicie rabowania pociągów, co bardzo zaczyna wchodzić w modę w rozległych stepach tej zimnej krainy.

MINIATUROWE ARCYDZIEŁO.

W drezdeńskiem muzeum znajduje się pestka wiśni, na której za pomocą szkła powiększającego można spostrzedz setki wyrzeźbionych rysunków, po większej części głowy ludzkie przedstawiających. Wykonawcą tego arcydzieła był uczeń tokarski, który tak wyrzeźbioną pestkę ofiarował Augustowi Silnemu, królowi Saksonii i Polski.

Kartofle w Europie.

W miejscowości Brandhai w Oberharreu znaleziono ogromny kawał granitu, na którym umocowaną była żelazna tablica, z napisem niemieckim: „W tem miejscu uczyniono w roku 1747 pierwsze próby z sadzeniem kartofli." Działo się to więc za Fryderyka II, który szlązaków i pomorczyków, gwałtownymi środkami zmusił do plantowania kartofli.

CIEKAWA STATYSTYKA.

Ile słów wymawia człowiek na dobę? Odpowiedź na pytanie formułuje jedno z paryskich czasopism naukowych w sposób następujący: człowiek mówi średnio trzy godziny na dobę, wymawia zaś 100 słów na minutę. Wypowiada tedy człowiek w ciągu doby mniej więcej 18,000 wyrazów. Do obliczenia tego jeden z kronikarzy jednak dodaje niepozbawioną słuszności uwagę, iż obliczenie powyższe nie dotyczy adwokatów, posłów w parlamentach i niewiast.

DOBRANA PARA.

NOWELA

Juljana Łętowskiego. 13.

(Ciąg dalszy.)

— Pani... widocznie... — zaczął pan Jasinowski, lecz urwał, przygryzając wargi.

— O co to idzie? — spytała panna Izabella, nie wiedząc o niczem i tylko domyślając się jakiegoś nieporozumienia.

Zamiast odpowiedzi, Zosia podniosła rozżalone oczy na młodego człowieka i w jednej chwili wyciągnęła doń ponownie rękę.

— O, tak! — mówił teraz pan Józef, ściskając zimną, jak lód, rączkę dziewczyny. — Dziękuję pani z całego serca i sam proszę o przebaczenie.

Śliczna dziewczyna, widocznie pomięszana, nic już nie odpowiedziała i unikając wzroku młodego człowieka, wszczęła z towarzyszką jedne z tych rozmów, które prowadzi się nieraz tylko dla ukrycia zakłopotania.

Ale pan Józef, pomimo niezaprzeczonej swojej bystrości, nie domyślał się nawet w tej chwili, iż zadał dziewczynie katusze, zmuszając ją niejako do owego powtórnego podania ręki. Owszem, był nawet z siebie zadowolony, a nagły zwrot Zosi z rozmową do towarzyszki uważał za zupełnie naturalny i tłómaczył na swoją korzyść.

— Sprytna! — rzekł sobie — tem lepiej!

A tymczasem Zosia myślała z żalem, iż on mógł jej był oszczędzić przymusu i tej całej sceny, zwłaszcza, że odbyło się to wobec przyjaciółki, przed którą dziewczyna pragnęła za jakąbądź cenę zataić budzące się uczucie. Byłaby mu tę pobłażliwość nagrodziła później sowicie, a teraz widzi, że on jej nie pojął i czuje coś w rodzaju pierwszego zawodu, dziwiąc się, iż to takie jeszcze niewyraźne a takie bolesne.

Ale nie chciała tego okazać, więc udawała ciągle wielkie zainteresowanie rozmową z przyjaciółką.

Spostrzegli też nareszcie, iż zbyt zwracają na siebie uwagę wszystkich, odłączając się we troje od towarzystwa. Szczególniej panny Koreckie mierzyły ich ciekawie oczyma.

— Pójdę tam do nich — szepnął pan Józef, odgadując skrupuły obu panienek i odszedł z ukłonem, który miał oznaczać wzajemne porozumienie.

Na szczęście, zbliżyła się chwila podwieczorku i dwie schludnie ustrojone służące poczęły rozstawiać i nakrywać małe stoliki, dla tych z gości, co miejsca przy większym nie znajdą.

W jednej z tych dziewcząt poznała Zosia pokojówkę państwa Dworzeckich.

— Wszakże to twoja Marychna — szepnęła.

— Tak, nie mylisz się! — odparła panna Izabella z uśmiechem — pożyczona na dzisiejsze zebranie.

Dziewczyna uśmiechnęła się też nieznacznie do nich, poznając obie panienki.

— Ale trzeba nam się tam zbliżyć — szepnęła panna Iza, biorąc Zosię pod rękę — bo już się wszyscy młodzi ze swoich miejsc ruszają.

Zatrzymawszy się przy otoczonych paroma osobami pannach Koreckich, usłyszały, jak pan Józef, który pierwszy tam podążył, mówił tajemniczo: „Nie pozwolimy na to! Nie damy się!"

— Nie damy się! — powtórzyły z animuszem obie siostry, którym wtórowała też i [illegible] Poziemska, młodziutkie i miłe dziewczątko, a poparł ów okrzyk gorliwie, zaprawny w opozycji student heidelberski, brat panny Izabelli.

— A nad czem to państwo spiskujecie? — spytała panna Dworzecka, zwracając się do brata.

— Zaraz się panie dowiedzą — odparł za niego pan Józef, grający tu widocznie rolę przywódzcy.

W tej właśnie chwili zastawa stolików została ukończona i pani Chojnicka poczęła skrzętnie zabiegać około ugrupowania gości według swojej woli.

Próżno jednak tym razem komenderowała młodymi: „Tu usiądziesz... tam pan się posunie... państwo przy sobie..." Młodzież bowiem, podmówiona przez pana Józefa, który ten despotyzm przewidział, nie ruszała się z miejsca, a w końcu zaprotestowała hałaśliwie: „Sami sobie damy radę, sami się podobieramy!"

Protest był wyraźny, gospodyni też zaraz dość chętnie ustąpiła, zastrzegła sobie tylko rozdzielenie panien Koreckich, co jej pan Józef zaprzysiągł uroczyście, z ręką wzniesioną: „Przysięgamy!" — wywołując nowy wybuch wesołości. Nadto zmusiła pani Chojnicka uroczą wdowę do opuszczenia kanapy, mówiąc: „Do młodych, śliczna paniusiu, do młodych!" — co znów swawolna gromadka powiada wesoło: „Brawo! Zgoda! Całem sercem prosimy!"

Piękna pani nie ociągała się wcale, zwłaszcza, iż młodzież ruszyła natychmiast po swoją zdobycz, a panny Korecka młodsza i Poziemska, ujęły ją pod ręce i łasząc się do niej, jak młode sarenki, wprowadziły uśmiechniętą do wesołego grona.

Rozdzielono się szybko na dwie grupy i niebawem przy stole, przezwanym przez akademika „wielkim ołtarzem," zostało sześć starszych osób, jeden zaś mniejszy obsiadły: starsza panna Korecka, panna Iza i Zosia, pod przewodnictwem pana Józefa, a przy drugim umieścili się: urocza wdowa, młodsza panna Korecka i milutka panna Poziemska, w towarzystwie młodego i skłonnego do figlów akademika.

W sztywne nieco w początku zebranie wstąpiło odrazu nowe życie, zapanowała szczera wesołość i niewymuszona swoboda. Młodzi przestali pozować i zbratali się niejako w jednej myśli wspólnej zabawy. Nawet panny Koreckie, pozbywszy się sztywności, oddały się całe tej swawoli, a młoda wdowa upajała się po prostu swobodą, która pozwalała jej w tem kółku zapomnieć o więzach etykiety i szerzej, pełną piersią odetchnąć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— W Jeżycach pod Poznaniem pobłogosławionym został związek małżeński pom. p. Zdzisławem Kornobisem z Zacharzewa a panną Józefą Szulc z Poznania.

— W Obrzycku uchwalili radni miasta znieść podatek na piwo z dniem 1-go kwietnia, 1898 r.

— Miasto Wschowa otrzymać ma oświetlenie elektryczne.

— W Gostyniu, przy wyborach miejskich przeszli we wszystkich trzech klasach do rady miejskiej sami Polacy, pomimo, że Żydzi, z małymi wyjątkami, głosowali za Niemcami.

— W Kownie ma być założonem wkrótce muzeum archeologiczne.

— W Gnieźnie skazanym został szewc Franciszek Kujawski na 4 miesiące więzienia za obrazę majestatu.

— W Żninie robotnik Nagel napadł na swego pracodawcę, pobił go okropnie, wyrwał mu woreczek z 50 markami i uciekł. Pochwycono go jednak i odstawiono do więzienia w Szubinie.

— W Toruniu włamali się złodzieje do restauracji „Fuerstenkrone,” zabrali wszystkie pieniądze, posilili się butelką wina i kiełbasą i uciekli bez śladu.

— Giełduszki górne, majątek położony nad Niemnem w gub. Suwalskiej przeszedł za miljon rubli na własność pani Komarowej z Bejsagoł.

— W Jeżycach, w napadzie obłąkania skoczyła z okna 2-go piętra żona inspektora cłowego i zabiła się na miejscu.

— W Skórzewie pod Poznaniem, majątku p. Obrębowicza, spalił się dwór.

— W Inowrocławiu obchodziło Towarzystwo młodych przemysłowców szóstą rocznicę swego istnienia.

— Z Koronowa wysłano z więzienia tamtejszego 50 więźniów na Ślązk, do robót w okolicach dotkniętych powodzią.

— W Rawiczu wzniesiony zostanie pomnik cesarzowi Wilhelmowi I.

— Z Roździenia na Ślązku donoszą, że szkoda, jaką wyrządziło zapadnięcie się kilku ganków w dawniejszej kopalni wynosi 375.000 marek.

— Kowno. Podczas przedstawienia cyrkowego, dzikie zwierzęta rozszarpały 20-letniego poskromiciela Leona Kolberga. W powstałej ztąd panice, ośm osób zaduszono a kilka ciężko poraniono.

— W Poznaniu w przystępie obłędu zastrzelił się właściciel cukierni, Wojciech Dziembowski, zam. przy ul. Strzeleckiej.

— W Koronowie spalił się dom komorniczy, dzierżawiony przez rybaka Dąbrowskiego. Cała rodzina zawdzięcza swe ocalenie jedynie temu, że dziecko jednoroczne płaczem zbudziło matkę. Wszyscy opuścili też mieszkanie bez odzienia.

— W Oleśnicy ściął kat 68-letniego Mitturana z Nowej wsi, który zastrzelił 31-letnią Weyrach, razem z nim zamieszkałą.

— W Łodzi spaliła się wielka przędzalnia bawełny, należąca do p. Lourie. Ogień był podłożony.

— We wsi Pszczonowie, pod Skierniewicami, otwarto pierwszą w Królestwie fabrykę krążków szmerglowych do obtaczania wyrobów metalowych. Produkt ten dotąd sprowadzano z Niemiec.

— Zamieszkały od dawna w Wilnie, artysta-malarz p. Bolesław Rusiecki ofiarował Akademii Umiejętności w Krakowie na stypendja 20,000 złr.

— W Szydłowcu zgorzały stodoły plebańskie, napełnione zbożem ubogich mieszczan, którzy stodoły te na skład zboża wynajęli.

— W Warszawie wikarjusz parafii św. Krzyża ks. Marceli Godlewski, został mianowany profesorem seminarjum metropolitarnego, z pozostawieniem na zajmowanem stanowisku.

— W Warszawie wykryto fabrykę fałszowanej herbaty, robionej z różnych suszonych roślin. Towar skonfiskowano, a fałszerze zostali aresztowani.

— W Lublinie odbyło się poświęcenie i otwarcie pierwszej lecznicy prywatnej, założonej przez Dra Władysława Olechnowicza, dla chorych nerwowych i umysłowych.

— We Lwowie odbył się wiec medyków, w którym wzięło udział 60 studentów medycyny.

— We Lwowie odebrał sobie życie 40-letni geometra rządowy, Jerzy Sochocki.

— Na Ślązku austryackim wzmaga się tendencja odłączenia tej części Ślązka od biskupstwa wrocławskiego i utworzenia nowej całkiem dyecezji. Obecnie biskup wrocławski jest poddanym dwóch monarchów, austryackiego i pruskiego.

— Hr. Włodzimierz Dzieduszycki po sprzedaży dóbr swych Tarnawałki zapewnił wszystkim oficjalistom, którzy pracowali w jego dobrach przez lat 30-ci dożywotnią pensję.

— Kuryer lwowski, zamieszcza artykuł, w którym przedstawia dowody, że lwowska policja znajduje się na usługach Rosji i za pieniądze posyła moskalom fałszywe denuncjacje na austryackich poddanych w granicach rosyjskich przebywających. Smutne.

— We Lwowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Edward Witwicki, uczeń VII klasy gimnazjum Franc. Józefa. Witwicki będąc jednym z najlepszych uczniów, wziął sobie tak do serca naganę ks. katechety, że popełnił z tego powodu samobójstwo.

— W Żełdcu (pow. żółkiewski), spłonęły doszczętnie gorzelnia i młyn parowy. Szkoda, wynosząca 41.000 złr. ubezpieczoną była w Floryance na 36.000 złr.

— W Warszawie sądzono Świderskiego, Pruszyńskiego i Polakowskiego, oskarżonych o kradzież z wagonu pocztowego. Po wyjściu sędziów na naradę, Świderski wyjął z kieszeni kawał żelaza i uderzył niem Pruszyńskiego w głowę, rozbijając mu kość ciemieniową.

— Operator kliniki krakowskiej, Dr. Rydygier otrzymał order papieski.

— P. Tadeusz Popiel, artysta malarz we Lwowie, otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie na freski do kaplicy św. Antoniego w Padwie.

— W Mokrzanach w pow. Samborskim, pożar zniszczył mienie 13 gospodarzy. Wszyscy byli ubezpieczeni.

— Sąd karny w Warszawie skazał niejaką Józefę Neumanową z Grochowa pod Warszawą na pozbawienie wszystkich praw stanu, 4 lata ciężkich robót i dożywotnie osiedlenie na Syberji, za okrutne znęcanie się nad dzieckiem, na wychowanie przyjętem. Dziecko umarło w szpitalu z ran przez Neumanową mu zadanych.

Polacy w Ameryce.

¶ Trzeci Zjazd Stowarzyszenia Polaków w Ameryce odbędzie się w dniu 3-go stycznia w Stevens-Point, Wis.

¶ Przy budowie kanału w Milwaukee, Wis., zabity został spadającem wiadrem, Polak Andrzej Tubiszewski. Nieszczęśliwy, zabity został w sam dzień swoich urodzin.

¶ Ze sprawozdania policyjnego miasta Milwaukee, okazuje się, że w miesiącu listopadzie aresztowanych było 533 osób, z tych Niemców 112 Amerykanów 349 a Polaków tylko 23.

¶ W Detroit, Mich., Jan Petrowski, któremu w Wyandette kamień potłukł nogę, umarł w szpitalu.

¶ W Bay City, Mich., Jan Dardas, 18-letni syn Jakóba Dardasa uciekł z młodą dziewczyną J. Ślezińską.

¶ Z Seatle, Wash., donoszą, że Polacy tamtejsi wybierają się do Alaski po... złoto.

¶ W Milwaukee, Wis. młody Polak Piotr Rudziński za pchnięcie nożem Józefa Krajen został skazany na rok więzienia.

¶ „Reforma” buffaloska donosi, że niezależny ks. Kamiński, wraz z wybranym przez siebie komitetem kościelnym starają się o pożyczkę $35.000. „A to na co? Czy myśli ks. Kam. wyjechać gdzie kropić się na biskupa i obliczył, że tak wielka suma będzie potrzebną na wydatki” — powiada „Reforma.”

¶ W Toledo, Ohio., Franciszek Kausch i Jan Sznorski mieszkający przy Nebraska ave., włamali się do stajni Antoniego Zielińskiego i nakradli ztamtąd kur na uroczystość „Dziękczynienia” — za co skazani zostali na zapłacenie po $5.00 kary i koszta.

¶ W Grand Rapids, Mich., Stanisław Olsyński, pracujący w fabryce maszynerji Perkinsa, przy podnoszeniu żelaznych części mocno pokaleczonym został.

¶ W Detroickiem Seminarjum duchownem obchodzono uroczyście Obchód powstania listopadowego. W program wchodziły mowy, produkcje wokalne i instrumentalne, wykonane przez młodzież zakładu, tudzież przedstawienie w sali teatralnej zakładu.

HUMOR i SATYRA.

KOBIETY.

To kobiecy zwyczaj iście,
Szerzyć zazdrość i zawiście,
Fałszem złudnie bałamucić,
Potem w grób rozpaczy rzucić!

Wciąż na ustach mieć przysięgi,
Czułych listów pisać księgi,
Łez ulewnych walczyć bronią,
Wabić śmiechem lub ironią!

Mężów głowy w rogi stroić,
O miłości zimno roić,
Dla mamony zdeptać szczęście,
I cel jeden mieć: zamęście!

Z melancholii wpadać w szały,
Codzień zmieniać ideały,
Prócz rozkoszy nie czcić nic
To zwyczaje kobiet, lwic!

OKRUCHY MYŚLI.

* Rozum służy nam często do tego, aby popełniać głupstwa.

* Naturalną jest rzeczą zmiana gustów, ale dziwną znów — zmiana skłonności.

* Szczęście i kaprys rządzą światem.

* Wielką jest zręczność, którą się umie ukrywać.

Fatalne omyłki druku.

Z Montegazzy.
Cena kobiety pozostaje w prostym stosunku do jej piękności.

Z napisów ulicznych.
W tym domu do wynajęcia piękny lokaj o dwóch wchodach i szerokim frontem.

Z historji powszechnej.
Gdy naczelny wódz wylał masło do halki, kołnierz hiszpański z pulardą śmierci rzucił się ku cieśninie, gdzie spała nieprzyjacielska materja.

Fraszki.

Z wielkim trudem.
— Czybyś pan uwierzył, że dziś rano z wielkim trudem uprosiłem mego krawca, by przyjął odemnie 5 dolarów.
— A to dopiero!
— Bo chciał koniecznie dziesięć!

W cukierni.
— Funiu, masz twarz podrapana — czybyś dostał po buzi?
— Nie, ale trochę niedowidzę — i kucharkę wziąłem za samowar, a ta garnczkiem chciała mi łeb rozbić!

Wezwanie.
— Za obrazę, jaką mi pan — panie Fajngold, uczyniłeś wzywam pana na pojedynek!
— Gewałt mijer! daj pan pokój, ja żaden karabin i proch nigdy nie handlowałem.

W sądzie.
— Wyrżnęliście arendarza w łeb szklanką, aż się rozbiła, co macie na usprawiedliwienie?
— Że była pęknięta.

W sądzie.
Sędzia: Jak mogliście bić tego nieszczęśliwego człowieka — on jest głuchoniemy.
Oskarżony: A czegoż mi tego od razu nie powiedział?

Nieprzyjaciel kobiet.
— Niech mi pan powie, panie profesorze, dlaczego raj nazywa się rajem?
— Ponieważ tam była tylko *jedna* kobieta.

Miła rodzina.
— Co u państwa słychać?
— A nic. Żona się unosi, czytając Zolę, córka szaleje za operami Mascagniego, syn jest zwarjowany na punkcie roweru...
— A pan?
— Ja, panie, patrząc na to wszystko, także dostaję bzika.

MÓJ ROCZEK.

Przeszła wiosna w całej swojej
Młodej krasy przędzy
Ale człowiek wciąż był smętny
Bo nie miał pieniędzy.

Przeszło lato z upałami
Co grzało aż miło,
Lecz tą jedną miało wadę
Pieniędzy nie było.

Przyszła jesień — odpadł listek
I ptaszek zaniemiał
A zaś człowiek był jak struty
Bo pieniędzy nie miał.

Po jesieni krótkotrwałej
Już nadchodzi zima,
A pieniędzy, jak nie było,
Tak i dotąd nie ma.

Od Wydawnictwa.

Szan. Czytelników „Kuryera" zamiejscowych, a szczególniej zam. w Stanie Pennsylvania, Connecticut i Massachusetts uprasza my o nadesłanie przed Nowym Rokiem zaległej prenumeraty za „Kuryera." Do tych wszystkich, którzy „Kuryera" odbierają już przez półtora roku wyślemy rachunki a jeśli w przeciągu 14 dni nie otrzymamy od nich należności. nazwiska ich umieścimy na liście darmoczytalskich.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ W tym tygodniu rozdaliśmy już wszystkie role ze sztuczki „Wróżby czyli noc św. Andrzeja," która będzie grana na Koncercie „Kuryera."

‖ W Koncercie „Kuryera" który się odbędzie 29-go Stycznia 1898 r. biorą udział najznakomitsze i dotychczas jeszcze nieznane siły muzyczne i wokalne.

‖ Uczennica Moszkowskiego i Szarwenki, pani Marja Błażejewicz bierze udział w Koncercie „Kuryera" i odegra na fortepianie jeden ze swych znakomitych utworów.

‖ Po długiej przerwie rozpoczynamy znów kolektę za „Kuryera" w New Yorku. Szan. Czytelników upraszamy, by należność kolektorowi naszemu p. Janowi Molskiemu opłacać raczyli.

‖ Ob. Jan Kaczorek, 186 E. 3 st., przyjął reprezentację składu win, wódek i likierów Ed. Calguta, 153 E. Houston st. i na żądanie dostarczy Rodakom na święta doskonałych trunków po niskich cenach. Napiszcie do niego kartę pocztową a przyjdzie do Was z próbkami. W składzie p. Calguta można się rozmówić po polsku, rosyjsku, niemiecku lub angielsku.

‖ Kupując szyfkarty lub odsyłając pieniądze do starego kraju, udajcie się do starego Domu bankowego, znanego od dawna pod firmą: Louis Scharlach & Co. 362 Grand st. w New Yorku.

‖ W sprawozdaniu naszem o Obchodzie listopadowym, nie robiliśmy żadnych wyjątków i o wszystkich biorących udział z jednakowym uznaniem napisaliśmy. Wobec tego, że jakiś malkontent posłał korespondencję do „Ameryki" w Toledo, O. w której wszystkich pomija, tylko mowę p. W. Szukiewicza wychwala, zmuszeni jesteśmy zanotować, że p. W. Szukiewicz żadnej mowy nie miał, tylko długi i nudny odczyt, który mało kto słyszał a jeszcze mniej zrozumiał. P. Sz. brzęcząc sobie pod nosem przez półtorej godziny spowodował odejście senatora Sultzera, który mając wypowiedzieć angielską mowę, nie mógł tak długo czekać aż p. Sz. skończy. Przypuszczamy że autorem korespondencji do „Ameryki" był nie kto inny tylko sam p. Szukiewicz, który sam sobie w niej kadzi — aż brzydko.

‖ W Clevelandzkiej „Jutrzence" spostrzegliśmy korespondencję z New Yorku, w której autor jakiś narwaniec — napada na ze wszech miar szacunku godne Tow. św. Cecylji. Korespondencja więc owa jest zwykłem oszczerstwem. Nie winimy za to wydawcy, który będąc w Cleveland nie może znać tutejszych stosunków — ale w każdym razie mógł by być ostrożniejszy w doborze korespondentów.

‖ Jak nas poinformował ob. Kurczewski z Palisades Park, N. J., ks. Mączyński nie jest już więcej proboszczem w tejże miejscowości.

‖ Polecamy poparciu Rodaków i Szan. Polskich Towarzystw introligatora J. F. Pecka, Polaka, 203 E. 2 st., który wykonuje wszelkie roboty szybko, dobrze i tanio.

‖ Kto chce prenumerować do spółki „Kuryer Warszawski" niechaj się zgłosi do naszej Redakcji.

‖ Kto chce za swą pracę przewieść się do Europy, niech czyta na czwartej stronie ogłoszenie biura „The International Shipping Office" 5 Clinton st.

‖ Chroniczny kolektor i wydrwigrosz ex-ksiądz Barszcz, zjawił się znowu jak epidemia w naszej okolicy i podobno kolektuje w New Yorku i pobliskich miastach. Baczność więc Rodacy! Nie dajcie centa temu upadłemu człowiekowi.

‖ Jak sądzić można z opisu przez gazety europejskie podanego, przebywa w New Yorku Kieszkowski, który zdefraudował z Krakowskiego Tow. Ubezpieczeń krocie.

‖ Nie zapomnijcie o balu Krakusów, który się odbędzie w Sylwestra, 31 grudnia b. r. w „Germania Assembly Rooms," 291–293 Bowery. Będzie to pierwszy bal w sesonie i uda się z pewnością doskonale.

‖ Radzilibyśmy ks. Strzeleckiemu, by sprawdził wartość lot, na „fair" kościelny przez Cz. Raganowicza ofiarowanych.

‖ Pierwszą zabawą w sezonie styczniowym będzie Teatr i Bal Tow. „III. Maj," który się odbędzie w „Germania Assembly Rooms" dnia 8-go Stycznia.

‖ Na ostatniem półrocznem posiedzeniu Tow. św. Cecylji wybranym został nowy Zarząd, składający się z następujących osób: p. Antoni Redzyński, prezes; panna Marja Zdziennicka, wice-prezeska; panna L. Jakubowska, kasjerka; p. Marian Rapalski, sekr. prot.; panna Drzewiecka, sekr. fin. Na marszałka zaś obrano po raz wtóry p. J. A. Eremin, który dzielnie urząd ten poprzednio piastował.

‖ Ob. T. Kornobis sierdzi się na nas, że do nas — a nie do niego pisał list pułkownik Asa Bird Gardiner w sprawie obchodu listopadowego. Radzimy ob. K. siedzieć spokojnie i nie wywoływać „wilka z lasu".

‖ W dniu 15 stycznia, odbędzie się w „Beethoven Hall" 210–214 E. 5 st. wielki maskowy Bal Tow. „Harmonia." Czas pomyśleć o kostjumach.

‖ Pierwsza próba ze sztuczki „Wróżby", która będzie odegraną na przedstawieniu „Kurjera", odbędzie się w niedzielę 19-go b. m. w Redakcji o godz. 2ej po południu. Zaprasza się Szan. Amatorki i Amatorów by łaskawie na tą próbę przybyli.

Notatki z Brooklyna.

‖ Do państwa S. Turskich zawitał bocian przynosząc im tęgiego chłopaka.

‖ Również p. Antoni Fromholz już od miesiąca cieszy się męzkim potomkiem.

‖ Pupil ks. Wysieckiego, Fr. Kruświcki, założywszy przedsiębiorstwo pogrzebowe, chce ciągnąć zyski z naciągania Polaków. Za urządzenie pogrzebu z dwoma powozami niedawno zmarłego Kosławskiego zgodził się 58 dol., a później chciał od Tow. wziąść siedemdziesiąt kilka, licząc sobie za przywiezienie zwłok z Jersey City 12 dol. i dla księdza za pokropienie 5 dol. W ten sposób chciał naciągnąć biedną wdowę, szczęściem nie udało mu się to, gdyż członkowie Tow. które pośmiertne wypłacało, wdawszy się w tę sprawę obliczyli że podobny pogrzeb nie wart więcej jak 30 dol. Niech to będzie przestrogą dla innych Polaków, którzy w potrzebie powinni się udawać do znanego polskiego pogrzebowego Ed. Szumskiego, 114 Driggs ave., a nie do młokosa Kruświckiego.

‖ W Nowy Rok tj. 1-go stycznia odbędzie się w „Palace Hall" 89–93 Grand st. Maskarada i Bal Cywilny tow. Młodzieży Polskiej Arka Przymierza w Greenpoint, N. Y. Komitet przeznaczył na zabawę tą 2 piękne premie, dla damy i mężczyzny za piękne kostjumy. Wiele osób na tą zabawę się wybiera.

‖ Pod nrem 34 McKibben st. odbyło się zeszłej niedzieli posiedzenie Pań, żon Krakusów, które wybrały z pośród siebie komitet celem sprawienia prezentu do sztandarów VI Oddz. W. P. Krakusów. Wskład komitetu weszły następne panie: Pani Wernerowa, pani Chmielewska i panna L. Żywicka.

‖ W Sobotę dnia 8-go stycznia odbędzie się Maskarada tow. „Czytelnia" w Palace Hall" 89—93 Grand st. Będzie to najpiękniejsza zabawa w sezonie.

‖ W Sobotę d. 18-go Grudnia o godz. 8-ej wieczór odbędzie się kwartalne posiedzenie tow. „Rzemieślników i Przemysłowców Polskich" w Brooklynie, w hali p. n. 215 Ewen st.

‖ Wielki polski skład kawy i herbaty, Eastern Tea & Coffe Co., 165 Grand st., sprzedaje najlepszą herbatę od 25 ct. do 50 ct. za funt a kawę w ziarnkach od 13 do 25 ct. i wyżej. Mleko w puszkach (condensed milk) 6 ct., 3½ funta cukru 18ct. Oprócz tego dodaje do każdego funta kawy lub herbaty ładne prezenta. W sobotę piękny extra prezent. Korzystajcie ze sposobności.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.
Wezwanie.

Z powodu przypadających świąt na dzień regularnych posiedzeń Oddz. Skarbu N. P. w Rapp. na New York, Brooklyn i okolicę, posiedzenie tegoż odbędzie się w niedzielę d. 19-go bm. w hali J. Krivacsego, 213 Forsyth st. w New Yorku. Uprasza się Szan delegatów Towarzystw, by zechcieli łaskawie złożyć ofiary Towarzystw na pokrycie kosztów Obchodów Listopadowego i Styczniowego łaskawie wyznaczone.

St. Pruss, prezes, *I. Kaczorek*, sekr.

BROOKLYN.
Odezwa.

VI Oddział W. P. Krakusów uprasza wszystkie Towarzystwa wojskowe i cywilne, które przyrzekły wziąść udział w uroczystości poświęcenia sztandarów VI. Oddz. W. P. Krakusów, by w dniu 31-go grudnia b. r. raczyły zgromadzić się punktualnie o godz. 7-ej wieczorem w hali p. n. 42 Grand st. skąd o godz. 8-ej wieczór orszak wyruszy do kościoła św. Stanisława Kostki w Greenpoint. Towarzystwa zaś, któreby nie mogły przybyć na godz. 7 do hali, raczą zgromadzić się przy kościele św. Stanisława i czekać tam na przybycie pochodu. Pochód odbędzie się przez Grand st. i Driggs ave. przy sztucznych ogniach. Towarzystwa wszystkie będą podczas pochodu i podczas aktu poświęcenia podług porządku. Orkiestra odegra Hymn Narodowy a prezesi wszystkich Towarzystw będą asystować przy chrzcie, po której to ceremonii W. ks. kapelan VI. Oddz. W. P. Krakusów wypowie stosowną mowę.

Po ukończeniu ceremonii orszak wyruszy z kościoła przez Leonard st. do Meserole st. do hali balowej, gdzie Prezesi wszystkich Towarzystw wystąpią na estradę ze swemi sztandarami, poczem nastąpi wręczenie sztandarów VI. Oddziałowi, złożenie życzeń ze strony wszystkich Towarzystw i niema przysięga VI-go Oddziału. Na zakończenie mowa i podziękowanie Towarzystwom w imieniu VI. Oddziału. Następnie Bal. *Komitet.*

Zawiadomienie.

Na kwartalnem posiedzeniu VI. Oddz. W. P. Krakusów, odbytem w dniu 5-go grudnia wybrano nowy zarząd, składający się z następujących osób: Jan Żywicki, kapitan; Jan Szlagowski, audytor; Jan Werner, kasjer; Józef Cichoński, sekr. prot.; Br. Ogonowski, chorąży polski; M. Miller, chorąży amerykański.

Komitet.

Zawiadomienie.

Podaje się do wiadomości Sz. Towarzystw polskich w Brooklynie, New Yorku i Okolicy że piknik Zjednoczonych Towarzystw w Brooklynie 1. Tow. Rzemieślników i Przemysł. polskich, 2. VI. Oddziału W. P. Krakusów, 3. Tow. św. Kazimierza i 4. Tow. „Czytelnia" odbędzie się w wielkim Ridgewood Parku, w niedzielę dnia 22 maja, 1898 roku. Z szacunkiem

Komitet.

JERSEY CITY, N. J.
Zawiadomienie.

W dniu 1-go listopada b. r. założonem zostało Tow. Śpiewackie pod nazwą „Chór męzki Chopin'a." Celem tegoż Towarzystwa jest krzewienie oświaty pomiędzy młodzieżą polską, pielęgnowanie mowy polskiej, obrona sprawy polskiej i robotniczej. Do zarządu wybrani zostali: Stanisław Świątkowski, prezes; Alex. Swierzewicz, wice-prezes; Konstanty Cywiński, kasjer; Ign. Szumski, sekr. fin.; Jan Falkiewicz, sekr. prot. Wstępne do tow. wynosi 50ct.; podatek miesięczny 25ct. Tow. liczy obecnie 18 członków. Komu z polskiej młodzieży miłą jest polska mowa i polski śpiew, niechaj się łączy z chórem Chopin'a. Tow. to urządza w dniu 25 Stycznia r. p. pierwszy wielki Bal, połączony z loterją fantową, na którą każda z dam otrzyma przy wejściu bezpłatny bilet.

Bracia Rodacy, pozostała nam się ojczysta mowa i śpiew a więc szanujmy i kochajmy ją i popierajmy Szopenistów.

J. Fatkiewicz, sekr. prot.

NAGROBEK dla DARMOCZYTALSKICH.

Tu żywcem pogrzebani leżą czytelnicy,
Do których kolektor darmo zbijał bruk ulicy,
Gdyż żaden za „Kurjera" nie zapłacił centa —
Oby pamięć po nich na zawsze została przeklęta!

DARMOCZYTALSCY:

Kaszliński, Maspeth, L. I.
St. Hudziński, Brooklyn N. 7 st.
Dr. Meek-Mikołajczyk, Shamokin, Pa.
W. Deczyński, Newark, N. J.
Klepacki, salonista, Jersey City N. J.

POSZUKIWINIA.

Gustaw Krieger poszukuje swego szwagra Wilhelma Szaranowskiego. Ktoby wiedział o nim, lub on sam niechaj da znać do redakcji „Kuryera" lub pod adresem: J. Smith, Rascoe, N. Y.

Anna Cieśla, pochodząca z Rudny Wielkiej, zamieszkała w Zaczerniu powiatu Rzeszowskiego (Galicja), przybywszy niedawno do Ameryki z 6-cioletnią córką, poszukuje swego męża Wojciecha Cieśli, który tu już jest od 6-ciu lat, zaś od dwóch lat żadnej wiadomości o sobie nie dał. Ktoby wiedział o nim lub on sam niechaj da znać pod niniejszy adres: Jan Czajkowski, 333 E. 75 st., New York.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Krawiec. polak, może dostać zajęcie w „countrach". Zgłosić się do Redakcji „Kurjera".

Polak, niedawno przybyły z kraju posiadający uniwersyteckie wykształcenie, władający językiem polskim, francuski, niemieckim i rosyjskim, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty nadsyłać pod adresem: Julian Wendorf, 266 E. 78 st. St. New York.

Polak żonaty, w sile wieku, gospodarz, niedawno przyły z Królestwa Polskiego, posiadający gimnazjalne wykształcenie i władający językami: polskim i rosyjskim gruntowie, a także piszący dobrze po niemiecku poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na miejscu lub w okolicy New Yorku. Łaskawe oferty nadsyłać pod adresem: Władysław Kapliński, 259 Broome st., cor. Orchard st., New York, N. Y.

Mieszkania, składające się z trzech jasnych pokoi do wynajęcia po $7.50 ct. w domu ob. J. Kunickiego p. n. 660 Water St., N. Y.